

Z

4350

W dniu 4 października 1939 r. aresztowano mnie ojca. Od
tego czasu milicja i N.K.W.D. miała nas na obci-
Pars rany zatrzymy wana na ulicy mego brata robije pny
nim reniejs. Zapowiedzieli na aresztowanie. Aby zabezpieczye
się od tego brat ^{28 grudnia 1939 r.} wyjechał do Warszawy. Ad tej pory
została cała rodzina na moim utrzymaniu. Zmuszony
byłem szukać jakiejś roboty. Pracowałem w piekarni.
Pracowałem do 19 kwietnia 1941 r. W tym
dniu wracając opłowej do domu zastałem tam jednego
funkcjonariusza N.K.W.D. milicjanta i żołnierza N.K.W.D.
Gdy pomyślałem było już po reniejsi i funkcjonariusz N.K.W.D.
wymagał akt przesiedlenia. Karano wop pakowić ręce
a które zostały spisano i pierwióche które miały być
za sprowadzony wyszkone przesłać nam do Rosji. Gdy
rozwidniło się odmieriono nas na stacji gdzie wladom
do wagonów po prostu 30 osób to a opmies tego bogei
takie nie było miejsca na szenie. Cely dzień ^{nie} staliśmy
na stacji. Na drugi dzień dojechalismy do następnej
stacji gdzie również spędziliśmy noc. Dnia 22 czerwca byalismy
dotyvero na trzeciej stacji gdzie idąc po wódy przysiadkono
dotychczasem się że wybuchła wojna Rosji z Niemcami.
Spodziewałem się że to nie granica bez pobierania
do w wielkich dukach garetu strzymana od nosyjskiego
kolejara. Po paru dniach zaczęto dawać nam raz dziennie
goręcej strawy jak zupa i kasza. Dojechalismy tak aż
do końca października i trwało to 6 dni. W dniu 6 lipca
41 r. na stacji Bawant przekazano nas na auto i odwieziono
nas do barakow odległych o półtora kilometra od stacji
W tym czasie dniem zamierzano nas i było tylko zdaniem
ogracy musi być procowe. Wznowił się na trzeci

po najlepsze warunki, iść na prac. Traca, byśow cegie
ni. Był to dom proca bardzo ciężka a mianowicie przy
przewożeniu łoczek, cegłami lub namicaniem gliny na
wagonetki. Pracownicy na cegielni mieli pewną ulgę a
mianowicie mogli korzystać z jedłobadajni która dwig wartości
przedstawiała w tych warunkach gdy dochodziło się 800 gr. chleba
a porządkiem nie można było nie kupić. Chyba że za bonki
wysoką cenę. Ja pracując cały miesiąc przy namicaniu
gliny na wagonetki z ludem mógłem zarobić do 70, 80 rubli
W dniu 30 sierpnia nastąpiła amnestya. Dyktowano nam
że możemy szukać innej pracy która by nam odpowiadała
W gorszym go amnestya przyjechał ojciec z Łagierów gdzie
wielki o naszym pobycie w tym mieście przez listy która
dotarł od nas. Ojciec choć stary, starony go wizerunek
zaczął się słowem o pracy aby trochę postępnego w tym kierunku która
znajdował się w starym stanie z powodu braku utrzymania
Teraz pracowało inna troje: ojciec matki ja. W domu zostali
dnie matki i siostry. Ja pracowałem w cegielni do 15 list.
Chciałem się z wolnie z pracy lecz mi nie chciało wypuścić
z powodu braku ludzi. Byłem zatrudniony inna samo
wolnie pracy i pomógł innej. Po paru tygodniach znalazłem
pracę w fabryce dyktomowej która miała enakuowała się Kijow
Robota ta była łatwa i dość dobre płatne. Pracowałem tam
do 19 marca 42 r. Pracownik roboty gdyi nadawali się okazy
dostanie się do wojska Polskiego które tworzyło się na południu
Rosji. Wreszcie nie mógłem wyjechać gdyi delegat na
Atłajski kraj miejski dr. Matkanko stale zapinał
nie jakieś pomaganie. Zrobił tak wyplakich ai kiedy zaczął
sam wyjechać na wolność. Ja przenie go a pieniądze na
bilet nie otrzymałem i wogóle mi nie dostał tak samo
i pomoc materialna; spójnara była dostępna tylko dla tych
którzy umiali się umiarkowanie. Do wojska dostałem
się dzięki jednemu z żołnierzy który przyjechał na urlop miał
on bilet bezpłatny na który zabrał około 30 schotników.
Dnia 20 marca poręgnąłem rodzicom i siostrze i wyjechałem do
wojska. Dnia 20 marca przyjechałem do Łagierów gdzie
do komisji przyjechał mnie do wojska.